

WYPĘDZĄ NAS I ZABIJĄ



muzeum
dzieci
polskich
ofiar totalitaryzmu

LOSY DZIECI ZAMOJSZCZYZNY
W 80. ROCZNICĘ
AKCJI ZAMOŚĆ



Katalog wystawy

„Wypędzą nas i zabiją”. Losy Dzieci Zamojszczyzny w 80. rocznicę Akcji Zamość.

Redakcja:

dr Ireneusz Piotr Maj

Autorzy tekstu i plansz wystawienniczych:

dr Agnieszka Fronczek-Kwarta

dr Jakub Parol

Autor aranżacji wystawy i projektu graficznego katalogu:

dr Aneta Kosin

Łódź 2023

Wydawca:



Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu
Niemiecki nazistowski obóz dla polskich dzieci w Łodzi (1942-1945)

Wszelkie prawa zastrzeżone.

978-83-969072-2-6

**WYPĘDZA NAS
I ZABIJA**

**LOSY DZIECI ZAMOJSZCZYZNY W 80. ROCZNICĘ
AKCJI ZAMOŚĆ**

Szanowni Państwo,

w 80. rocznicę zakończenia Akcji Zamość wspominamy jeden z najbardziej tragicznych rozdziałów w dziejach ziem polskich okresu drugiej wojny światowej. W ramach obchodów upamiętniających mieszkańców Zamojszczyzny poddanych brutalnej, masowej akcji wysiedleńczej zorganizowanej przez niemieckiego okupanta, Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu przygotowało wystawę, której katalog mamy zaszczyt Państwu zaprezentować. Zarówno wystawa, jak i towarzysząca jej publikacja skupiają się przede wszystkim na zagadnieniu martyrologii najmłodszych ofiar akcji – Dzieci Zamojszczyzny.

W obliczu nieubłaganego upływu czasu odchodzą Oni, wtedy – dzieci, dziś – ostatni świadkowie tamtych wydarzeń. Relacje ich oraz ich krewnych, przyjaciół, sąsiadów, składają się na dramatyczny obraz cierpienia ludzi, których losem, z woli okupanta, stało się pozbawienie najbliższych, dachu nad głową, a następnie transport w nieludzkich warunkach, osadzenie w obozach przejściowych i koncentracyjnych, bezwzględna selekcja, zsyłka na germanizację lub na roboty przymusowe. Losem wielu ofiar była śmierć – śmierć w trakcie pacyfikacji rodzinnej wsi, w czasie wywózki bydłocymi wagonami, z zimna lub wycieńczenia, śmierć w wyniku zakatowania albo w komorze gazowej.

Świadectwa Ocalałych to nie tylko opowieść o czasie wojny, ale także o wielu dorosłych Dzieciach Zamojszczyzny, które w wyniku wojennej traumy przez lata nie były na siłach, aby powrócić w rodzinne strony i skonfrontować się z bolesną przeszłością. To właśnie wokół takich świadectw osnuta jest prezentowana Państwu historia. Z nich zaczerpnięto również tytułowy zwrot „Wypędzą nas i zabiją” – często powtarzany we wspomnieniach ofiar Akcji Zamość wyraz strachu i bezsilności. Wyraz troski o najbliższych i niepewności jutra.

Dyrektor i pracownicy
Muzeum Dzieci Polskich – ofiar totalitaryzmu.

O SPOKOJNĄ ŚMIERĆ...

„Pewnego razu przyniesiono do szpitala chorego pięcioletniego chłopca. Matka była przy nim. Był już w agonii. Matka, jak zauważyłam była bardzo niespokojna, ale krępowała się powiedzieć, że dziecko nie było ochrzczone. Patrzę na dziecko, jest konające, ale nie może umrzeć. Wzięłam wody, ochrzczałam i dziecko ślicznie, spokojnie zmarło”.

Źródło cytatu:

Wspomnienia s. Stefanii Fiodorczyk. *Dziecko w Historii. Sytuacja dziecka w odrodzonym państwie polskim*, red. E. J. Kryńska, A. Suplicka, Ł. Kalisz, Białystok 2020, s. 113.

Źródło zdjęcia:

Jan Tchórz, 2-latek ocalały z transportu (Instytut Pamięci Narodowej).



Niemiecki plan wysiedlenia Zamojszczyzny
(Archiwum Państwowe w Lublinie).



Niemieccy osadnicy w obozie przejściowym w Łodzi
(Instytut Pamięci Narodowej).


„Sekretarz stanu Krüger informuje, że komisarz Rzeszy dla umocnienia niemieckości Reichsführer SS Himmler przeznaczają powiaty Zamość i Lublin na pierwsze tereny osiedleńcze. Podczas swej wizyty w Lublinie Reichsführer przekonał się, że bazy SS i policji są najlepszym rusztowaniem przy osiedlaniu Volksdeutschtów. Szczególne znaczenie pod tym względem mają tak zwane majątki SS i policji”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979, t. I, s. 129-130.

AKCJA ZAMOŚĆ

[AKTION ZAMOSC]

WYSIEDLONO:
80 000 KOBIEŃ I MĘŻCZYZN
30 000 DZIECI



Akcja Zamość była częścią Generalnego Planu Wschodniego. Od 27/28 listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. Niemcy wysiedlili polską ludność ze wsi i miast Zamojszczyzny. Tak powstał pierwszy teren osiedleńczy w Generalnym Gubernatorstwie, tzw. bastion niemieczyny. W miejsce polskich rodzin przybywali niemieccy osadnicy. Akcja swym zasięgiem objęła 43% wsi Zamojszczyzny. Wysiedlono 1/3 Polaków (110 tys.). Na ich miejsce planowano osiedlić 98 tys. Niemców.

Źródło zdjęcia:

Uroczyste powitanie niemieckich osadników (Archiwum Państwowe w Zamościu).



Uratowane dzieci w sierocińcu w Łaskarzewie
(Instytut Pamięci Narodowej).



Chłopi z kolonii Ruszów uciekający przed wysiedleniem
(Archiwum Państwowe w Zamościu).

Zeznania esesmana Josepha Scharenberga, członka grupy pacyfikującej Kitów, 11 grudnia 1942 r.

„Wieś została obstawiona przez kilku żołnierzy, natomiast większa część żołnierzy była zajęta przeszukiwaniem domów i zabijaniem ludzi. Muszę zaznaczyć, że przed rozpoczęciem akcji zwrócono nam uwagę, że nie wolno nam nie wykonać rozkazu. Wiedzieliśmy wszyscy, co oznacza niesłuchanie rozkazu. Musiało tak być. Rozkaz brzmiał: (...) Do każdego domu ma wejść dwóch. Wszyscy ludzie mają być na miejscu zastrzeleni. Z bólem serca udaliśmy się do pierwszego domu. (...) Tam zastaliśmy rodzinę składającą się z pięciu osób. Mówili po niemiecku. Byli to Polacy, ewakuowani z Poznania. Ociągaliśmy się z wykonaniem rozkazu i zapytaliśmy dowódcę grupy sierżanta Höfnera. Dopiero na jego nalegania wykonaliśmy polecenie. Kazaliśmy ludziom kłaść się na podłozie i strzelaliśmy do nich. Ja zastrzeliłem dziewczynkę 18 – 19-letnią i dziecko 12-letnie”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 391.

SPECJALNE LABORATORIUM SS SONDERLABORATORIUM SS

10 000 DZIECI ZAMORDOWANO
4 454 DZIECI ZGERMANIZOWANO

Wysiedlonych z Zamojszczyzny.
Wiek dzieci.
Zamieszkiwanie w Zamościu.

| Nazwisko i Imię | Wiek | Wiek |
|------------------------------|------|------|
| 1. Abramina Teodora | 15. | 15. |
| 2. Abramnik Teodor | 15. | 15. |
| 3. Abuchowicz Maria | 17. | 17. |
| 4. Adam Anna | 15. | 15. |
| 5. Aleksandrak Maria | 15. | 15. |
| 6. Antoniak Agnieszka | 15. | 15. |
| 7. Antoniak Maria | 6. | 6. |
| 8. Antoniak Leokadia | 15. | 15. |
| 9. Antoniak Agnieszka | 15. | 15. |
| 10. Antoniak / imienia brak | 15. | 15. |
| 11. Baraboska Teofilia | 15. | 15. |
| 12. Baraboska Czesław | 15. | 15. |
| 13. Baraboska Teresa | 6. | 6. |
| 14. Bessiak Kozja | 15. | 15. |
| 15. Bielecka / imienia brak | 15. | 15. |
| 16. Bielecka Josef | 15. | 15. |
| 17. Bielecki Amatacja | 15. | 15. |
| 18. Bielecka Helena | 15. | 15. |
| 19. Bielecki Stefania | 15. | 15. |
| 20. Bielecka Stefania | 15. | 15. |
| 21. Bielecka Stefania | 15. | 15. |
| 22. Bielecka K. | 15. | 15. |
| 23. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 24. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 25. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 26. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 27. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 28. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 29. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 30. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 31. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 32. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 33. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 34. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 35. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 36. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 37. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 38. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 39. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 40. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 41. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 42. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 43. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 44. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 45. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 46. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 47. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 48. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 49. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |
| 50. Bielecka / imienia brak. | 15. | 15. |



„Rozwścieczony Niemiec zaczął coś mówić i nagle wokół nas znalazła się grupka Niemców i zabrano nas do szkoły. Ze strachu nie mogliśmy iść, nogi nam drżały. Wprowadzono nas do szkoły, tu była pełna sala Niemców. Ogarnęła nas straszna trwoga, nie wolno było nam nigdzie iść. (...) Zapędzono nas za druty i traktowano nas jak zwierzęta. W Zamościu za drutami odebrano dzieci od rodziców i osadzono ich w osobnych barakach. Do [pilnowania] dzieci przeznaczono starsze kobiety. Każda kobieta miała pilnować dziesięcioro dzieci. Zrobiło się istne piekło, dzieci, niemowlęta płakały nieludzkim głosem. Babcie były bezradne. Cóż było można od nich wymagać, babcie same wymagały opieki”.

Źródło cytatu:

Relacja Lucyny Targońskiej z domu Niściór (Niścior), ur. 1926 r. Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. skiej. red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1979.

Źródła zdjęć:

Generalny gubernator Hans Frank wizytujący Zwierzyniec (Archiwum Państwowe w Zamościu).

Fragment listy wysiedlonych dzieci z Zamojszczyzny (Archiwum Państwowe w Zamościu).

Uratowane dzieci w sierocińcu w Łaskarzewie (Instytut Pamięci Narodowej).



Wysiedlona wieś na Zamojszczyźnie (Archiwum Państwowe w Zamościu).

„W czerwcu 1943 roku w czasie pacyfikacji Niemcy otoczyli wieś i zaczęli wypędzać ludzi, faktycznie to były tylko kobiety z dziećmi i starcy. Mężczyźni byli w schronach i w lesie. Kilku Niemców wpadło (...) pytając o tatusia, a mamusi i nam z siostrą 3-letnią Ireną – wynosić się z domu. Pamiętam, że nic nie dali zabrać. Nie pozwolili brać nic z szafy ani kredensu. Gestapowiec powiedział do mamy wrywając jej z rąk koc. Nic wam wkrótce nie będzie potrzebne. Co działo się we wsi nie da się opisać. Wśród krzyków wrzasków i bicia pędzono kobiety, dzieci i starców jak stada bydła”.

Relacja Barbary Kuźmińskiej. AIPN, BU 2535/1072, k. 13.

KACI ZAMOJSZCZYZNY

„W tej walce oddziały mają prawo i są zobowiązane do stosowania wszelkich środków w sposób nieograniczony, również wobec kobiet i dzieci, jeśli tylko prowadzą one do sukcesu”.

W czasie wysiedleń przeprowadzano selekcję według kryteriów rasowych, dzieląc ludność na cztery grupy. Osoby z pierwszych dwóch grup podlegały zniemczeniu. Ich droga na teren Rzeszy wiodła m.in. przez obóz rasowy w Łodzi. Kategorię III stanowili robotnicy przymusowi, wywożeni na zachód lub pozostawieni w dystrykcie lubelskim. Do ostatniej kategorii przyporządkowywano osoby przeznaczone do obozów koncentracyjnych. Taki los spotkał co piątego wysiedlonego mieszkańca Zamojszczyzny. Odrębną kategorię stanowili ludzie niezdolni do pracy, starcy oraz dzieci do 14 lat z grupy III i IV. Zimą 1942/1943 r. w bydłych wagonach skierowano ich do dystryktu warszawskiego.

Źródło cytatu:

Zarządzenie szefa Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu Wilhelma Keitla w sprawie zwolnienia z odpowiedzialności żołnierzy. *Okupacja i ruch oporu w dziennikach Hansa Franka 1939-1945*, red. Z. Polubiec, t. I, Warszawa 1972, s. 599-600.

Źródło zdjęcia:

Heinrich Himmler, szef SS i policji w III Rzeszy oraz Odilo Globocnik, dowódca SS i policji w dystrykcie lubelskim, fot. Bruno Wiśniewski (Narodowe Archiwum Cyfrowe).



Obóz przesiedleńczy w Zamościu (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Wacława Skuratowicza z obozu w Zamościu.

„«UWZ Lager in Zamosc» gościnnie otworzył przed nami najeżoną drutem kolczastym bramę. Przydzielono nas na barak nr 14, pusty i pozbawiony szyb. Przy wejściu na schodach siedział dwuletni chłopczyk. Na nasz widok podniósł się i z beztróskim uśmiechem, na jaki w podobnych warunkach stać tylko dziecko, wyciągnął do nas swoje brudne rączyny. W baraku nie było ani sienników, ani desek, którymi można by było zasłonić okna. Ta pierwsza noc była ciężka. Wiatr hulał po całym baraku, a my rozgrzani w łaźni trzęśliśmy się z zimna i nie mogliśmy zmrużyć oka. Rano wybuchy głębokiego, piersiowego kaszlu zapełniły barak. Kaszlali wszyscy”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 411.

POCZĄTEK DZIECIĘCEJ TUŁACZKI

OBÓZ PRZESIEDLEŃCZY W ZAMOŚCIU

„A ono skończyć nie mogło, pamiętam to dziecko, jak umierało. Oj to coś strasznego. (...) Leżała w szmatach na pryczach i umierała w baraku. A urodziła się jeszcze w Skierbieszowie, z tym malutkim dzieckiem rodziców zabrali i tam ich rozdzielili, a dziecko zostawili przy kimś. I takich właśnie dzieci było dużo. I ona potem gdzieś je wyniosła pod barak i położyła. Wynosiło się pod barak i tam już ktoś taki starszy leżał. Tam układali zmarłych i wywozili na cmentarz w Zamościu”.

Źródło cytatu:

Wspomnienie Waławy Wójcik (Węclawik) o Martusi Szewerowej, kilkumiesięcznej wysiedlonej ze Skierbieszowa, zmarłej na przełomie listopada/ grudnia 1942 r. w obozie w Zamościu z wycieńczenia i głodu. *Byliśmy w transportach dzieci z Zamojszczyzny*, wstęp i opracowanie B. Kozaczyńska, Warszawa 2017, s. 56-58.

Źródło zdjęcia:

Obóz przesiedleńczy w Budzynie-Kraśniku (Instytut Pamięci Narodowej).
Obóz przesiedleńczy w Zamościu (Instytut Pamięci Narodowej).



Funkcjonariusze Centrali Przesiedleńczej w Łodzi odpowiedzialni za zbrodnie na Zamojszczyźnie (Instytutu Pamięci Narodowej).

Relacja Zygmunta Węclawika, więźnia obozu w Zamościu.

„Wychodzenie wieczorem do ustępu było także zabronione. Jaroszyńska o tym zapomniała. Wyszła. Nie wróciła sama. Nieprzypadkowo przyciągnęła za włosy Schütz. Zmiażdżona twarz, maltretowane ciało – nie przypominało Jaroszyńskiej. Schütz ciągnął za warkocz bezwładne ciało kobiety. Sunął długim korytarzem aż do naszej sali. Cisnął za progiem jak zdechłego psa. Nachylił się i wrzasnął: «Ne! Ne wyjdiesz więcej wieczorem!». Rzucił na pożegnanie kilka przekleństw i z wściekłością zatrzęsnął drzwiami. Wyszedł. Wszyscy zajęli się nieszczęśliwą. Obmyli zmasakrowaną twarz. Obłożyli lodem. Nie pomogło. Do rana skołała. Wynieśli. Wyły cały dzień dzieci. Wyły kobiety. Mężczyźni uciekali do innych sal. Nie mogli słuchać. Chcieli zapomnieć”.

„Złapali Bartosiaka. Przyszedł do drutów. Niósł dla dzieci chleb. Chciał przerzucić. Od miasta szedł za nim Schütz. Poznał. Pod drutami przyłapał. (...) Schütz wyciąga pistolet. Strzela. Nisko w brzuch. Niech się dłużej pomęczą. Bartosiak wali się na śnieg (...). Schütz nachyla się. Cynicznie uśmiechnął się do swojej ofiary: «Ne, ne będziesz już więcej uciekał z obozu» (...). Obok zastrzelonego miota się z bólu jego żona. Ścisła głowę. Dzieci obejmują nogi. Całują. Bartosiakowa podnosi się. Klęczy przy zastrzelonym. Krzyczy za odchodzącym Schützem: «Oby cię piekło zabrało, ty podły morderco»”.

Zamość – Sonderlaboratorium SS..., s. t. II, s. 365–366.

NIE USNAŁ, JEŚLI NIE ZABIŁ

„Schütz z każdym dniem podlejszy. Sadysta. Śmiał się, gdy konała jego ofiara. Widok muskularnej sylwetki SS-mana i jego olbrzymiego psa szerzył trwogę w całym obozie. Powiadali, że nie usnął, jeśli nie zabił albo nie skatował. Kręcił się po obozie dniem i nocą. Szukał ofiary”.

„Wszyscy wiedzieli, co znaczy, gdy «Ne» szedł w czarnych rękawicach. Jeden cios w tajemniczej rękawicy miażdżył twarz i walił z nóg najsilniejszego. Niejeden żegnał się z życiem na zawsze”.

„Zginął w basenie (. . .) chłopiec. Próbował przejść do dziesiątki. Biegł do matki. Przy dziurze przyłapał go «NE» — Schütz. Jak zdechłego kota zaniósł go do ustępu i cisnął do basenu”.

Bezlitosnym oprawcą obozu w Zamościu był jego komendant, bokser urodzony w Łodzi — SS-Scharführer Artur Schütz nazywany „Ne”. Więźniowie opisywali go jako sadystę znęcającego się w okrutny sposób nad swoimi ofiarami. Według świadków powalał więźniów jednym ciosem.

Źródło cytatu:

Relacja Zygmunta Węclawika, więźnia obozu w Zamościu. *Zamojszczyzna- Sonderlaboratorium SS...*, t. II, s. 363-365.

Źródło zdjęcia:

Fukcjonariusze Centrali Przesiedleńczej w Łodzi odpowiedzialni za zbrodnie na Zamojszczyźnie (Instytut Pamięci Narodowej).



Krystyna Trzeźniewska, ur. 8 grudnia 1929 r. Wysiedlona z Majdanu. Zginęła w KL Auschwitz 18 maja 1943 r.
(Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau).

Relacja świadka Jana Szczepanowskiego o mordowaniu dzieci zamojskich zastrzykami fenolu w KL Auschwitz-Birkenau.

„Będąc w Birkenau widziałem, jak przed świętami Bożego Narodzenia 1942 r. (...) przyszedł transport z powiatu zamojskiego z mężczyznami, kobietami i dziećmi. (...) Wiek dzieci wahał się od 9 do 14 lat. Chłopców było 48. (...) Blokowi i «kapowie» rozebrali pomiędzy siebie 48 chłopców ze wspomnianego transportu, chcąc ich w ten sposób uratować. W ten sposób chłopcy przetrwali około 5-6 tygodni (...). W obozie Niemcy puścili pogłoskę, że chłopcy pójdą do nauki murarskiej. Jak ustaliłem, to chłopców tych Niemcy przetransportowali do obozu w Oświęcimiu do bloku nr 13, gdzie byli około 2 dni, po czym uśmiercono ich zastrzykami i spalono”.

Zamość - Sonderlaboratorium SS..., s. t. II, s. 421.

ZA DRUTAMI AUSCHWITZ-BIRKENAU

„Rodziny i osoby zaliczone ze względu na wartość rasową do grupy IV przekazane zostaną jako siła robocza do Brzezinki”.

Wysiedleńcy z obozu przejściowego w Zamościu zostali przetransportowani bydłymi wagonami do KL Auschwitz-Birkenau w trzech transportach: 13 i 16 grudnia 1942 r. oraz 5 lutego 1943 r. Wśród nich przywieziono dzieci, najmłodsze miało 8 lat. Z 1301 zarejestrowanych wysiedleńców zginęło 82%. Dzieci umierały z wycieńczenia, w komorach gazowych lub zabijano je dosercowym zastrzykiem z fenolu. Tak zamordowano również noworodki urodzone w obozie.

Źródło cytatu:

Wytyczne SS-Obersturmbannführera H. Krumeya w sprawie klasyfikacji wysiedleńców w obozie w Zamościu z dnia 21 listopada 1942 r. *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. II, s. 175-177.

Źródło zdjęcia:

Auschwitz-Birkenau, fot. L. Zielaskowski (Narodowe Archiwum Cyfrowe).



Michalina Pietrynko (Petrynko), ur. 9 listopada 1929 r. Wysiedlona z Majdanu. Zginęła w KL Auschwitz 14 sierpnia 1944 r. (Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau).

Relacja Marii Ślązak z domu Niewiadomskiej (13 lat), warszawianki, więźniarki nr 84107.

„Długo jedziemy. Wreszcie pociąg zatrzymuje się widzimy napis Auschwitz. (...) Otwierają wagony. Dookoła pełno Niemców w mundurach SS, z psami i szpicrutami. Wrzaski: «Raus, raus! Schnell, schnell!» Segregacja. Oddzielnie kobiety i dzieci, oddzielnie mężczyźni i starsi chłopcy. Szczekanie psów, wrzaski esesmanów, krzyki i płacz rozdzielanych. Bici, popychani, przepędzeni zostajemy przez bramę do olbrzymiego pustego baraku. Zamiast podłogi ubita ziemia wysypana chlorem. Prawie biała. Żrący, piekący zapach. Zamykają drzwi. Przeważeni i zmęczeni kładziemy się, gdzie kto stoi. Pomimo tych straszliwych przeżyć usypiam. Rano budzi nas krzyk. (...) Znowu pędzą nas do baraku. Każą rozebrać się do naga, golą włosy. (...) Następnie przepędzają do łaźni. Po kąpeli nago i boso stoimy przez cały dzień i noc na betonowej podłodze. Wreszcie otrzymujemy ubrania. Następnie ewidencjonowanie i nadawanie numerów, które od tego momentu są naszymi nazwiskami. Dają skrawki materiałów z czerwonym winklem i nadrukiem numeru. Rozdział do bloków – matki oddzielnie, dzieci oddzielnie, starszki oddzielnie i kobiety nie posiadające dzieci też do innego bloku. I tak mając 13 lat stałam się więźniem politycznym. Nie sposób opisywać życia w obozie koncentracyjnym. Zresztą sama nazwa ma wystarczającą wymowę. Do dziś pamiętam straszliwy głód, zimno, wielogodzinne apele. „Orszaki śmierci” ludzi pędzonych do krematoriów i języki ognia wydobywające się z wysokich kominów tych «fabryk śmierci» potem potworny zapach... A także stosy straszliwie wychudłych podgniętych ludzkich trupów i biegające po nich szczury”.

J. Mazurczyk, K. Zawadowska, *Dzieciństwo i wojna*, Warszawa 1983 r., s. 177-178.

DZIECI ZAMOJSZCZYZNY W AUSCHWITZ-BIRKENAU



Lucyna Białek
Kamila Borys
Salomea Kostrubała
Czesława Krajewska
Maria Krajewska
Czesława Kwoka
Maria Lis
Emilia Lis
Marianna Ostasz
Michalina Pietrynko (Petrynko)
Anna Węclawik
Salomea Węclawik
Zofia Wróbel

Źródło zdjęć:

Nieliczne zachowane zdjęcia dzieci z Zamojszczyzny wykonane w KL Auschwitz-Birkenau (Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau).



Pogrzeb ofiar Zamojszczyzny w Kałuszynie (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Marianny Sochy z domu Probodiak (13 lat), wysiedlonej z Sitańca, przewiezionej do obozu przejściowego w Zamościu, w grudniu 1942 r. przetransportowanej do Sobolewa, a następnie do Żelechowa. Przeżyła wojnę wraz z całą rodziną.

„Pociąg zatrzymał się na krótko na bocznym torze i w tym momencie pojawiły się siostry PCK. Zaczęły wywoływać nas do okienek i podawać kawę. Kto miał jakieś naczynie, brał kawę na zapas. Niemcy szybko kazali się siostrom oddalić i pociąg ruszył w dalszą drogę. Jechaliśmy już drugą dobę bez jedzenia i picia. Zimno przenikało nas coraz bardziej, ciało stawało się drętwe i ogarniała nas senność. Nie pamiętam nawet jak minęła druga noc. (...) Pociąg zatrzymał się przed dęblińskim mostem na Wiśle i Niemcy pootwierali wagony i zachęcali do wyjścia. (...) Wówczas Niemcy weszli do środka i szukali martwych ciał. Na szczęście w naszym wagonie było tylko jedno martwe niemowlę, które matka przytulała w beciku do piersi udając, że żyje. Z innych wagonów wyniesiono kilka małych martwych ciał i w pośpiechu zakopano tuż przy torach. I znów pociąg ruszył w dalszą drogę”.

Byliśmy w transportach dzieci z Zamojszczyzny... s. 70, 74-75.

TRANSPORTY GROZY

„W czasie transportu ratowała nas od zamarznięcia najstarsza siostra. Byłyśmy zbite w ciasną gromadkę. Marysia narzucała na nas kawałki odzieży, niepotrzebne już zamarzniętym. Na stacji w Siedlcach byłyśmy kupką smrodu. Wyłuskano nas spod tych łachów. Bokami wagonów spływały fekalia, dzieci w zimowych, ciężkich ubraniach, pełnych robactwa”.

Mroźną zimą na przełomie 1942/1943 r. Niemcy wywieźli wagonami bydłęcymi z obozu w Zamościu do dystryktu warszawskiego dzieci do 14. roku życia. Znalazły one schronienie w polskich domach i ochronkach przygotowanych przez Radę Główną Opiekuńczą. Taki los spotkał 5321 dzieci i starców. Dla niektórych była to ostania podróż.

Źródło cytatu:

Wspomnienia Janiny Zielińskiej z domu Malec, ur. 1938 r. *Nie było kiedy płakać. Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny*, wstęp i opracowanie B. Kozaczyńska, Siedlce 2014, s. 57-58.

Źródło zdjęcia:

Podobnymi wagonami transportowano dzieci z Zamojszczyzny. Transport wysiedlonych w dystrykcie warszawskim, 1944 r. (domena publiczna).



Pogrzeb ofiar Zamojszczyzny w Siedlcach (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Zofii Jadwigi Wójcik, mieszkanki Siedlec.

„Kiedy weszłam do domu, zobaczyłam dwóch chłopców, brudnych, wygłodzonych i zapłakanych. Zapłakanych dlatego, że matka moja, mając czworo własnych dzieci, chciała wziąć tylko jedno, ale podnieśli taki lament, że musiała wziąć obu, bo przecież nie można było ich rozdzielić. Zwłaszcza że Niemcy już ich rozdzielili, bo jak potem opowiadali, najpierw zabrali ojca, prawdopodobnie do Niemiec, a matkę z siostrą, taką małą, na rękach, przeznaczono do innej grupy, nie wiadomo dokąd. (...) Pierwszą rzeczą było ich nakarmić, a potem pomyć i ubrać. Ich ubrania trzeba było spalić, bo się trzęsły od wszy. Długi czas płakali, trzymając się za ręce i nie można się było nic od nich dowiedzieć. Spać położyło się ich razem, bo na pewno nie daliby się rozdzielić. Dopiero na drugi dzień zaczęli pomału opowiadać, jak wyglądało wysiedlenie i długa podróż w bydłowych wagonach, przy wielkich mrozach. To od nich dowiedzieliśmy się o zmarłych dzieciach, które nie wytrzymały trudów i leżą w kostnicy, i będą pochowane w Siedlcach”.

J. Mazurczyk, K. Zawadowska, *Dzieciństwo...*, s. 299.

SIEDLCE PRZECIWKO NIEMIECKIEMU BESTIALSTWU

„Pogrzeb 20 zmarłych przekształcił się w demonstrację Polaków przeciw zarządzeniom niemieckim. Na dzień przed pogrzebem trumny wystawiono w kościele parafialnym w Siedlcach. Na wiele godzin przed pogrzebem kościół był przepełniony. Tłumy zbierały się przed kościołem, tak że było mniej więcej obecnych 3 do 4 tysięcy ludzi. Ceremonie pogrzebowe odprawił biskup, który na polecenie odprawił je krótko. Trumny przez całe miasto nieśli młodzi Polacy, przy czym tłum zachowywał się stosunkowo spokojnie. W uroczystości kościelnej wzięły udział w zwartych szeregach dzieci szkolne. Reprezentowana była prawie cała polska inteligencja miasta. Wśród niej można było zauważyć także polskich urzędników w służbie niemieckiej”.

Źródło cytatu:

Relacja z pogrzebu (faktycznie 23 ofiary, w tym 12 dzieci). *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. I, s. 381-382, 384.

Źródło zdjęcia:

Pogrzeb ofiar Zamojszczyzny w Siedlcach, 3 lutego 1943 r. (Instytut Pamięi Narodowej).



Obóz w Zwierzyńcu (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Wandy Cebrykow, opiekunki z ochronki w Zwierzyńcu.

„Przeżycia ich [dzieci] uwidaczniały się w rysunkach, zabawie, śpiewie. Rysowały obóz z przeciętymi drutami i otwartą bramą, ucieczkę ludzi, dzieci strzelające do Niemców zawsze z dużego karabinu lub z rewolweru. Śpiewały piosenki z własnym tekstem, np.: «W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia, rodzice z obozu wracają, Niemców za męczarnie rozstrzelają» i inne wyrażające przeważnie tęsknotę za rodzicami. Małe dzieci często powtarzały «mamusiu, tatusiu wróć, oj mamusiu tatusiu, gdzie jesteś»”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 429.

W BARAKACH ZWIERZYŃCA

UWIEZIONO 20 000 OSÓB, W TYM 7 000 DZIECI
ZGİNEŁO BLISKO 200 NAJMŁODSZYCH WIEŹNIÓW

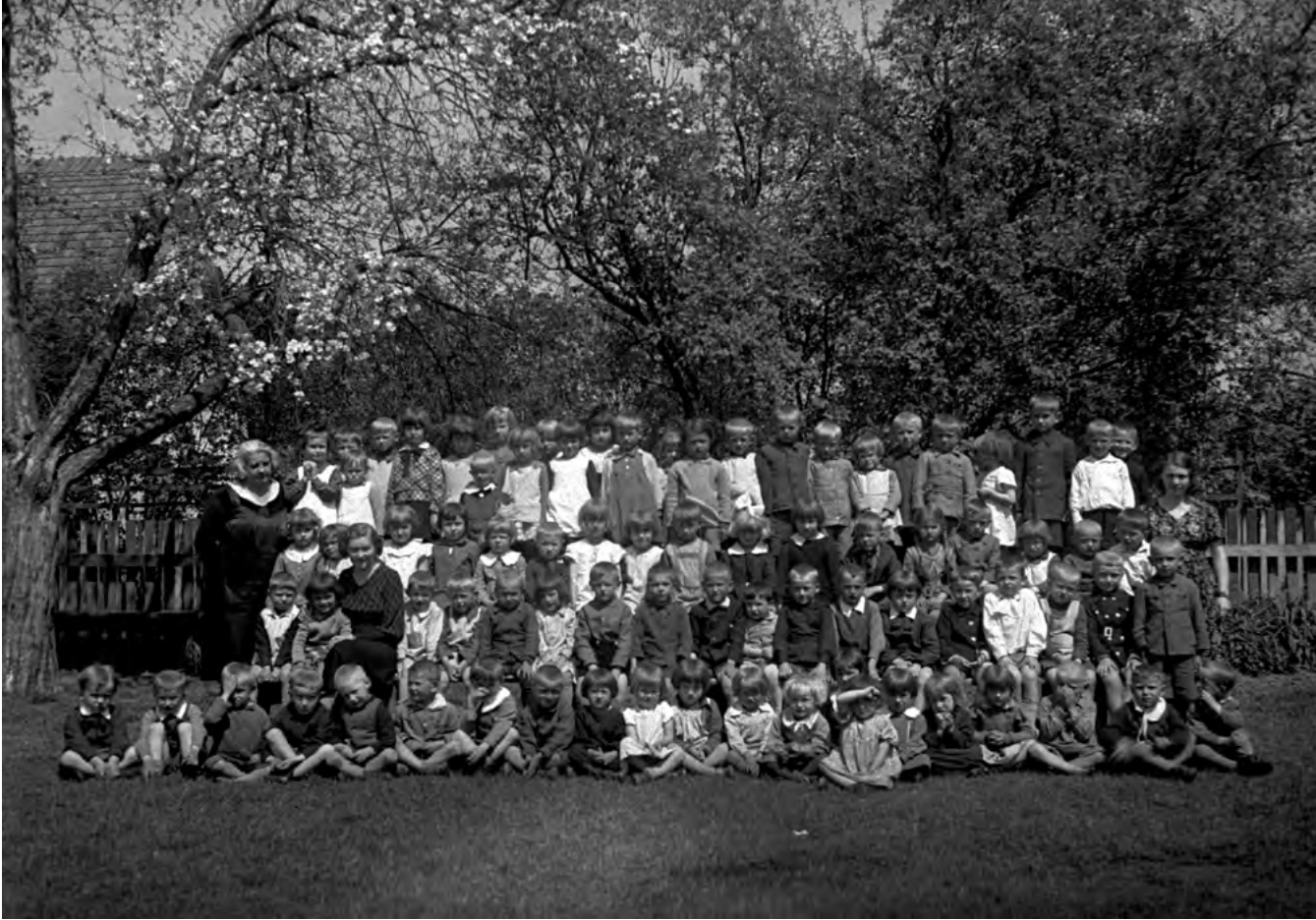
„Wysiedlonych z pow. biłgorajskiego pędzono do obozu pod Zamościem, a następnie, wobec przepelnienia obozu zamojskiego do Zwierzyńca. Obóz w Zwierzyńcu — to plac ogrodzony drutem kolczastym bez żadnych zabudowań. Warunki w obozach są straszne, śmiertelność (zwłaszcza dzieci i starców) ogromna”.

Źródło cytatu:

Informacja o akcjach pacyfikacyjnych. *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. II, s. 128.

Źródło zdjęcia:

Wysiedleni z powiatu biłgorajskiego (Archiwum Państwowe w Zamościu).



Dzieci z sierocińca w Zwierzyńcu (Muzeum Zamojskie w Zamościu).

Notatka służbowa w sprawie wyrażenia zgody na zwolnienia z obozu w Zwierzyńcu dzieci poniżej lat 6.

„Gruppenführer zgodził się na propozycje hrabiego Zamoyskiego, by dzieci do lat 6 zostały zwolnione z obozu i oddane hrabiemu Zamoyskiemu w celu umieszczenia ich w przedszkolu. Zgodę na tę propozycję zakomunikuje hrabiemu Zamoyskiemu tutejszy urząd i omówi z nim szczegóły zwolnienia (...) SS-Hauptsturmführerowi Hahnowi zlecono nawiązać kontakt z hrabią Zamoyskim. Na podstawie rozmowy przeprowadzonej w dniu 23 VII 1943 z sekretarzem zarządu dóbr Zamoyskich w Zwierzyńcu stwierdzono, że tam nie było wiadomo o propozycji hrabiego Zamoyskiego, zawiadomią jednakże hrabiego Zamoyskiego o udzieleniu zezwolenia przez Gruppenführera, a potem dadzą znać tutejszemu urzędowi”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 121-122.

ZAMOYSKY NA RATUNEK UMIERAJĄCYM DZIECIOM

„Ale największe wrażenie, z którego nie mogę się otrząsnąć, sprawiły na mnie dzieci w szpitalu ordynackim. Było ich tu dzisiaj około czterdziestu, w wieku do pięciu lat. Chorują przeważnie na czerwonkę i odrę. W małych, naprędce skleconych, drewnianych łóżeczkach leżą po dwoje, wyniszczone i wychudzone tak, że podobne są raczej do trupków”

brzy się zobowiązana przed...
ki podziękować Państwu za troski
nie opiekę nad moimi dziećmi, a wije
serdecznie dziękuję. Jestem niemożliwie
wdzięczną za pomoc i za łaski Pana
Ordynarza który jest tak czuły i ma tak dob-
re serce jak wspaniały Pan Ordynarz która
jest Matką i opiekunką tych dzieci która
jest jedyną na całym świecie a wije zycia
Państwa, zebowia. To jest zycia i jak naj...
...zgodzenia i z tym serdecznie



Na ratunek umierającym dzieciom ze zwierzynieckiego obozu pospieszył ordynat Jan Zamoyski. W wyniku negocjacji z dowódcą SS i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnikiem uwolniono z obozu ponad 480 dzieci. Te znalazły opiekę w ochronie prowadzonej przez żonę ordynata Różę z Żółtowskich Zamoyską, nazywaną aniołem dobroci.

Źródło cytatu:

Wspomnienia z Zamojszczyzny. Z. Klukowski, *Zamojszczyzna 1918-1943*, t. 1, Warszawa 2007, s. 369-370.

Źródła zdjęć:

Dzieci z sierocińca w Zwierzyńcu z opiekunką Wandą Cebrykow, wiosna 1944 r. (Archiwum Państwowe w Zamościu).

List do Ordynacji Zamojskiej z podziękowaniem za opiekę nad dziećmi (Archiwum Państwowe w Zamościu).

Jan i Róża Zamoyscy z dziećmi (Archiwum Rodziny Zamojskich).



Niemieckie oddziały pacyfikacyjne w akcjach wysiedleńczych posługiwały się karetkami Czerwonego Krzyża (Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju).

Relacja Wandy Cebrykow dotycząca pacyfikacji wsi Sochy.

„1 czerwca 1943 r. Niemcy otoczyli wieś Sochy pod Zwierzyńcem ciasnym pierścieniem, po czym ją spalili i zbombardowali. Od nas widać było wielką czerwoną łunę i dym. Wśród ofiar tej krwawej masakry, podczas której mieszkańcy ginęli w ogniu lub od kul hitlerowskich, nie zabrakło i najmłodszych. «Wstań, Kasiu, dlaczego nie wstajesz, wstań, Kasiu – ty leżysz zabita!» – brzmiały mi do dziś w uszach obłądne słowa jednej z nieszczęśliwych matek”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 429.



Ofiara pacyfikacji wsi Sochy (Instytut Pamięci Narodowej).

„WSTAŃ, KASIU, DLACZEGO NIE WSTAJESZ,
WSTAŃ, KASIU – TY LEŻYSZ ZABITA!”

PACYFIKACJA WSI

SOCHY – 185 ZAMORDOWANYCH [45 DZIECI]

KITÓW – 164 ZAMORDOWANYCH [28 DZIECI]

BIAŁOWOLA – 51 ZAMORDOWANYCH [17 DZIECI]

„Niemcy wpadali do mieszkań, zabijali ludzi i podpalali zabudowania. Domy zajmowały się jeden od drugiego, przerażeni ludzie uciekali, a wówczas bez wyjątku i bez litości zabijano mężczyzn, kobiety i dzieci. Zabijano kobiety w ciąży, niemowlęta przy piersi matek, dzieci uciekające z rodzicami. Niektóre z nich klękały błagając o darowanie im życia, ale to nie wzruszało dzikich oprawców. Rzucano ludzi żywcem w ogień, dobijano rannych. A byli wśród Niemców i tacy, co czynili to z sadystyczną rozkoszą i śmiejąc się szatańsko”.

Źródło cytatu:

Relacja Wandy Cebyrkow i Kazimierzy Świtajowej. *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS...*, t. II, s. 397, 429.

Źródło zdjęcia:

Ofiary pacyfikacji wsi Białowola (Archiwum Państwowe w Zamościu).



KL Lublin (Narodowe Archiwum Cyfrowe).

Wspomnienia Jerzego Kwiatkowskiego o osadzonych na polu III w KL Lublin.

„Niespodziewanie w całym obozie zamyka się wodę. Przy apelu wieczornym Niemcy ogłaszają, że kto będzie używał wodę do picia lub mycia, zostanie ukarany śmiercią. Kobiety pozbawione są możliwości prania pieluszek, nie ma wody do picia mimo upałów dochodzących do 35 stopni w słońcu. W drewnianych blokach powietrze nagrzane jest jak w piecu piekarskim. (...) Skutki decyzji władz obozowych nie dają na siebie długo czekać. Starsze kobiety pokładają się na placu apelowym i codziennie liczą po 8-10 trupów, mimo iż ci ludzie nie są ani bici, ani specjalne głodzeni”.

J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1988, s. 165-175.

Wspomnienia Feliksa Siejwy o kobietach z Zamojszczyzny na Majdanku.

„Wybierali, co młodsze i ładniejsze dziewczęta, opróżniali ostanie szeregi łóżek i za pustą strefą wyprawiali ohydne orgie na oczach wszystkich mieszkańców: rodziców, sióstr, braci. Zniewolone kobiety nie próbowały się nawet bronić. (...) Mając do wyboru żywność lub śmierć głodową, wybierały to pierwsze, często dla nakarmienia rodzeństwa lub chorych rodziców”.

F. Siejwa, *Więzień III pola*, Lublin 1964, s. 94-101.

UMIERAŁY, CHOĆ NIKT DO NICH NIE STRZELAŁ – KL LUBLIN

„Jednego dnia usiadłam pod blokiem i z kieszeni dobywałam pył, okruchy po wczoraj zjedzonym chlebie i jadłam je jak czekoladę”.

Pole III, IV i V w KL Lublin Niemcy przeznaczili dla ludności wysiedlonej w czasie letniej Akcji Zamość. Część z nich mieszkała pod gołym niebem. Brak dostępu do wody pitnej i dramatyczne warunki sanitarno-higieniczne powodowały dużą zachorowalność na choroby zakaźne. Im dłuższy pobyt w obozie, tym większe było prawdopodobieństwo zgonu. W sierpniu 1944 r. Niemcy zdolnych do pracy wysłali na roboty przymusowe do III Rzeszy i do wsi w dystrykcie lubelskim. Chorzy trafili m.in. do Szpitala św. Jana Bożego w Lublinie. Z 299 pacjentów tam przesłanych zmarło 155 – w większości poniżej 12. roku życia.

Źródło cytatu:

Relacja Janiny Buczek-Różańskiej więźniarki KL Lublin. *Przemoc, poniżenie, poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939-1945.* Wybrał, opracował i wstępem opatrzył L. Staszyński, Warszawa 1967, s. 24.

Źródło zdjęcia:

Anna Rempa (6 lat) wysiedlona z powiatu biłgorajskiego, więźniarka KL Lublin. W ciągu miesiąca od zwolnienia z obozu zmarła w Szpitalu św. Jana Bożego w Lublinie (Instytut Pamięi Narodowej).



Kobieta ofiara pacyfikacji wsi Sochy (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Anny Pawelczyk, jednej z niewielu ocalałych z pacyfikacji Kitowa.

„Następnie rozpoczęłam poszukiwanie mamusi. Szukałam jej między trupami, odwracając wszystkie po kolei. Wśród ciemnej nocy odnalazłam mamę. Sama nie wiem, jak mogłam poznać w ciemną noc, ale mamusię to się zawsze pozna. Poznałam ją po serdaku. Krzyczałam – mamusiu, mamusiu, Niemców nie ma, już pojechali. Nie mogłam uwierzyć, że ja żyję, a ktoś nie żyje. Przypomniałam sobie, że za pazuchą była chusteczka, wyjęłam ją, była mokra od krwi. Uprzytomniałam sobie, że mamusia nie żyje”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 390.

Wspomnienia Janiny Małek, więźniarki KL Lublin, w relacji Jana Guta.

„Zapędzono nas wszystkie na plac. Stałyśmy bardzo długo, a potem poprzedzielano nas do zamieszkałych już częściowo baraków. Nie było co jeść. Zaczęły się choroby. Zachorował mały. Nie wiedziałam, co mam zrobić, i wtedy przyszli oni. Dali jakiś zastrzyk i w krótkim czasie zrozumiałam, że zabili mojego synka. Dostałam obłędu... Chodziłam z martwym synkiem na rękach sądząc, że on śpi, że się jeszcze obudzi. Nie obudził się już nigdy. Zabrano mi siłą martwe zwłoki malca i wraz z innymi wrzucono do pieca. Rozpaczałam bardzo, zapominając o tym, że wkrótce miałam mieć nowe dziecko. Ale oni pamiętali o tym. Tak jak synkowi, dali mi zastrzyk... Porośliłam... A miał być synek. Tego też mi zabrali i też spalili w jednym z pieców. Wpadłam w jakąś chorobę i chyba podzieliłabym los dzieci, gdyby nie to, że wydano jakieś zarządzenie, aby chorych umieszczać w szpitalu...”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 404.

MAMO...

„Postanowiono, by dzieci pochodzące ze spacyfikowanych terenów Hrubieszowskiego i Zamojszczyzny — zagazować, a matki wysłać do pracy w Niemczech. Poprzednio rozpuszczono fałszywe pogłoski, że dzieci zostaną oddane pod opiekę Czerwonego Krzyża, do żłobków i ogrodów Jordanowskich. Gdy namowy zawiodły, zaczęto siłą zabierać (...). Na polu powstał płacz i lament. Oszałałe z rozpacz matki uciekały z dziećmi. Esmani (Esesmani) i kapowcy wyłapywali je. Widziałem Hoffmana w mundurze SS jak szarpał się z jedną wieśniaczką, która mocno trzymała niemowlę, nie chcąc go oddać (...). Widziałem jak w pewnej chwili Hoffman wyrwał dziecko i zakrwawione, martwe już zapewne ciało, wrzucił do samochodu”.

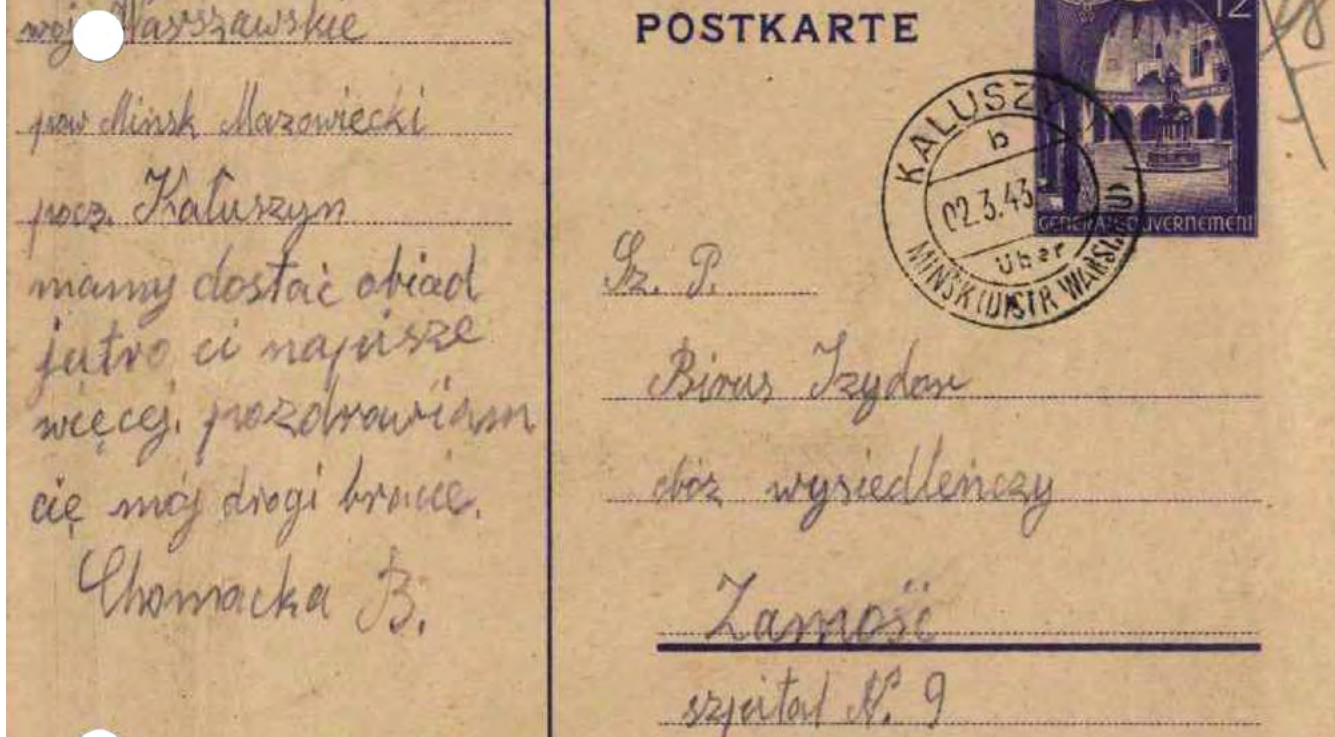
„Jeśli się zabiera matce dziecko, to ona pragnie ze wszystkich sił umrzeć, bo ból jest nie do wytrzymania, ale i w tej samej chwili ze wszystkich sił pragnie żyć, żeby je ratować. Taki paradoks co miażdży duszę. Dziecko jest anatomiczną częścią matki, więc to jest jak amputacja bez znieczulenia”.

Źródło cytatu:

Zeznania Kazimierza Wdzięcznego, świadka oddzielania dzieci od matek w lipcu 1943 r. w KL Lublin, AIPN, BU 2535/45, k. 4.
A. Janko, *Mała zagłada*, Kraków 2015, s. 174.

Źródło zdjęcia:

Grabież dzieci polskich na Zamojszczyźnie (domena publiczna).



Obwieszczenie dołączone do dokumentu H. Krumeja w sprawie klasyfikowania osadzonych w obozie w Zamościu.

„Aby dzieciom Waszym dać możliwość swobodnego rozwijania się, trzeba je umieścić u krewnych (u dziadków lub osób niezdolnych do pracy), na innym terenie Generalnej Guberni. O przyszłość ich nie potrzebujecie się troszczyć. Będzie Wam dana możliwość dzieci Wasze i członków rodzin wspomagać pieniędzmi, które w Niemczech zarobicie w wystarczającej ilości. Jeżeli chcecie pisać do Waszych dzieci i krewnych piszcie pierwszy list do Umwandererzentralstelle (...) Litzmannstadt Adolf Hitler-Strasse 133, skąd o pobycie Waszych dzieci i członków rodzin zostaniecie poinformowani, lub nadchodzące listy zostaną doręczone Waszym dzieciom. Aczkolwiek rozłąka z Waszą rodziną w pierwszej chwili będzie bolesna, to jednak daje się Wam możliwość spędzenia z nią urlopu, w nagrodę za dobrze wykonaną pracę. Faktu wysłania Was na prace do Rzeszy nie da się absolutnie zmienić, istnieje jednak możliwość, że w nagrodę za dobrze wykonaną pracę, być może prędzej, niż przypuszczacie, połączycie się znów z Waszą Rodziną”.

Zamojszczyzna - Sonderalaboratorium SS..., t. I, s. 179.

Fragment listu Teresy Loncz (Zamość, dnia 11 czerwca 1943 r.).

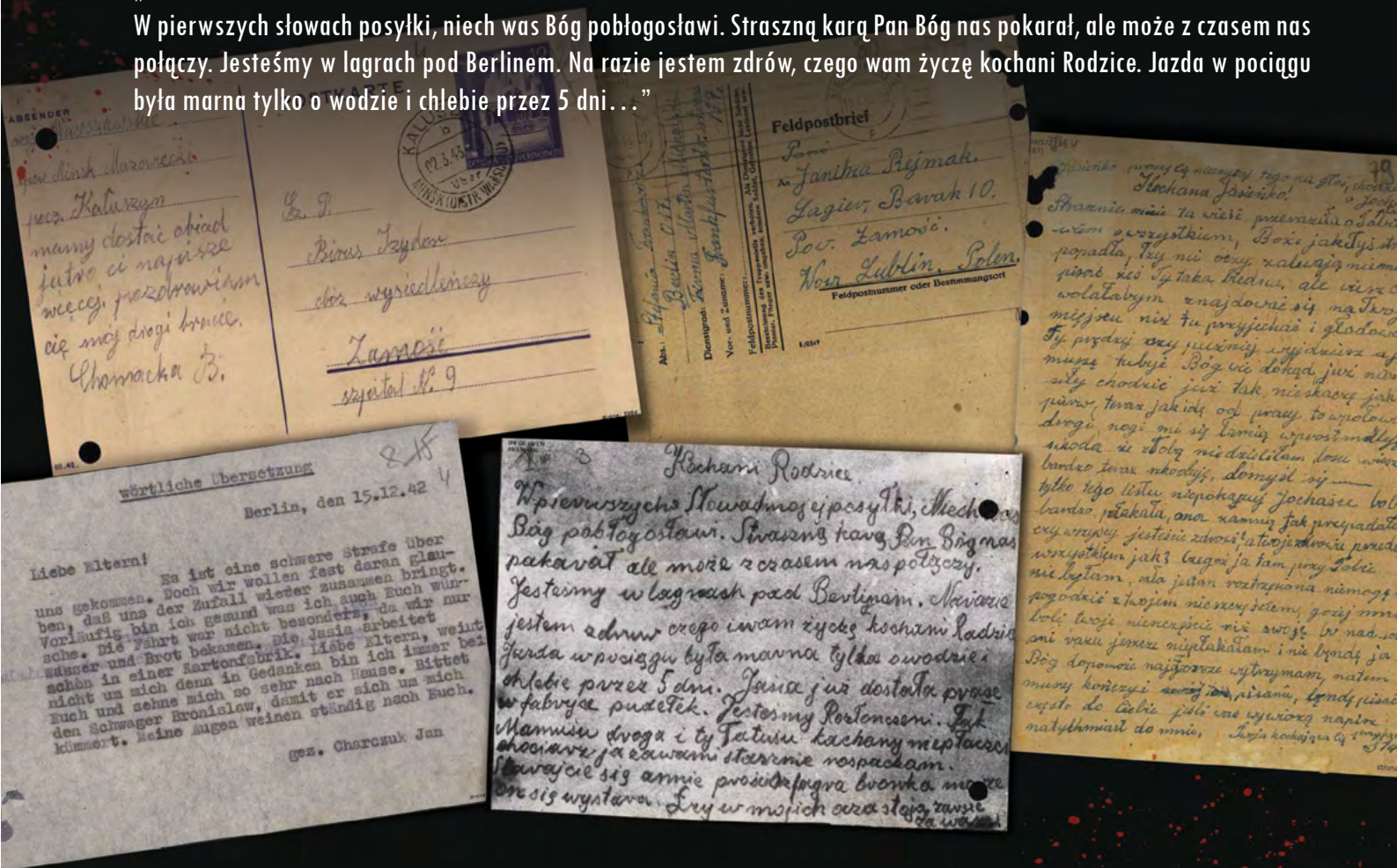
„(...) zrózcie na nas antragi [wnioski] to może nas zwolnią bo teraz nie trzeba dużego starania aby stąd [się] wyrwać bo jak wyjedziemy w głąb niemiec [sic] to już trudno ja podaje te listy na mieście bo tu przez kancelarje to w żaden sposób by nie zaszedł bo tu listy kontrolują aby cokolwiek im się nie spodobało to już ten list drą i rzucają do kosza ja w kancelarji też sprzątam to widzę co dzień pełno listów i pocztówek w koszu zniszczonych to nie warto przez kancelarji wysłać jak wy będziecie do mnie pisać to piszcie na adres Haliny bo ja u niej jestem dość często to sobie odbiorę”.

Korespondencja prywatna Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny do Rzeszy i GG, AIPN GK 69/172, k. 66-67.

JESTEŚMY W LAGRACH POD BERLINEM LISTY WYSIEDLONYCH

„Kochani Rodzice.

W pierwszych słowach posyłki, niech was Bóg pobłogosławi. Straszłą karą Pan Bóg nas pokarał, ale może z czasem nas połączy. Jesteśmy w lagrach pod Berlinem. Na razie jestem zdrow, czego wam życzę kochani Rodzice. Jazda w pociągu była marna tylko o wodzie i chlebie przez 5 dni...”



Źródło cytatu:

List Jana Charczuka do rodziców, AIPN, GK 69/174, k. 3.

Źródła zdjęć:

List Jana Charczuka do rodziców (Instytut Pamięci Narodowej).

List Stefanii Frankowicz (Instytut Pamięci Narodowej).

List Bronisławy Chomackiej (Instytut Pamięci Narodowej).



Transport dzieci do obozu na ul. Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej).

„Warunki w obozie były bardzo ciężkie (...). Wyżywienie było niedostateczne i dzieci cierpiały głód. Warunki sanitarne urągały wszelkim zasadom higieny. Głód, zimno, nadmierna praca i warunki higieniczne były powodem dużej śmiertelności wśród dzieci. Przez obóz przeszło kilka tysięcy dzieci z różnych stron Polski. Spotkałem tam dzieci z Chełma Lubelskiego, Zamojszczyzny. Wśród dzieci z Zamojszczyzny były dzieci małe około trzyletnie.”

Relacja Jana Sierpnia, pracownika obozu na ul. Przemysłowej, AIPN, GK 165/377, k. 8.

DZIECI ZAMOJSZCZYZNY W OBOZIE NA PRZEMYSŁOWEJ W ŁODZI

„Szczególnie utkwił mi w pamięci transport z czerwca 1944 r. Był to 06.06.1944 r. do obozu przybył wtedy transport, 10 samochodów, dzieci z Zamojszczyzny. Widziałem, wtedy jak (...) jeden z wachmanów, zabił młodego chłopca. Ściągnął on swoją około 10-letnią ofiarę, za włosy z samochodu i uderzył głową więźnia o krawędź chodnika (...). Wiem, że transport ten przebywał w obozie tylko kilka godzin. Na drugi dzień po ludziach tych nie było nawet śladu”.

Źródło cytatu:

Protokół przesłuchania świadka Czesława Wenera, AIPN, Ld 503/106, t. 14, k. 23-23v.

Źródło zdjęcia:

Pierwszy apel dzieci po przyjeździe do obozu na ul. Przemysłowej (Instytut Pamięci Narodowej).





Wielkanoc w ochronce (Instytut Pamięci Narodowej).

Relacja Ireny Opitz z domu Nogas.

„Naszym gospodarstwem, po ucieczce Niemców, zaopiekowała się Babcia (matka mojej Mamy). Było zniszczone i rozszabrowane. (...)Codziennie wypatrywaliśmy rodziców. Niektórzy mieszkańcy z obozów już wrócili. Dochodziły różne wieści. Cyganka, wykorzystując naszą naiwność, prorokowała, że wrócą majowym wieczorem. Minął maj i czerwiec. Dopiero – gdy wróciła z Oświęcimia mieszkanka naszej wsi (schorowana, wyniszczona – niedługo pożyła) – i opowiedziała, w jakich okolicznościach zginęli nasi rodzice, zaczęliśmy tracić nadzieję – wciąż niedowierzając. Nie wrócili”.

Byliśmy w transportach dzieci z Zamojszczyzny... s. 50-51.

Relacja Wandy Cebrykow, opiekunki ze zwierzynieckiej ochronki.

„Obóz został spalony. Dziś szumią tam sosny i jodły. Szumi las! Po Wyzwoleniu zajęła się dziećmi organizacja «Caritas». Niektóre szczęśliwie odnalazły rodziców, inne umieściliśmy w domach dziecka. Przez dłuższy czas rodzice zgłaszali się po swoje pociechy. Jak ciężko było powiedzieć ojcu, matce, rodzinie – że dziecko nie żyje, że mogły są tam na cmentarzu. Cześć ich pamięci! W wolnej chwili odwiedzam groby dzieci i teren obozu. Z koleżanką Stefanią wspominamy nasze dawne dzieje, oglądamy zachowane fotografie”.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 430.

MUSIMY NAUCZYĆ SIĘ ŻYĆ

„Gdy rodzona matka przytuliła go do piersi i zaczęła całować, odepchnął ją brutalnie i począł wydrapywać każdy pocałunek. Mama Tchorzyna strasznie to przeżyła. Przecież zabrano jej nie tylko Janka. Dwie córki przebywały w Niemczech w strasznych warunkach”.

Uwolnienie dzieci z rąk okupanta, umieszczanie ich w szpitalach, ochronkach, rodzinach zastępczych zainicjowało proces ich adaptacji do powojennej rzeczywistości. Za koordynację akcji pomocowej odpowiedzialna była Rada Główna Opiekuńcza i jej regionalne oddziały. Organizowano żywność, lekarstwa i odzież. Wszystko po to, aby przywrócić uśmiech na dziecięcych twarzach.

Źródło cytatu:

Relacja Jana Tchorza (wówczas 2 lata) ze spotkania z biologiczną matką.
M. K. Piekarska, M. Piekarski, *Syn dwóch matek*, Warszawa 2016, s.105.

Źródło zdjęcia:

Mała „Niunia” rozpoznana jako Janina Kuziak, którą zaopiekowała się rodzina Zdziochów, 1945 r. (Archiwum Państwowe w Zamościu).



DO
Referatu Opieki Społecznej
przy Starostwie w Zamościu

W dniu 8/VIII. 1947 r Ldz. 628 Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Zamościu przesłał do Referatu Opieki Społecznej przy Starostwie spisy w 4 ch egzemplarzach dzieci wywiezionych przez Niemców z prośbą o zlecenie Gminom aby dostarczyły wykazów wywiezionych dzieci. Ponieważ do dziś nie mamy żadnych informacji co do wywiezionych dzieci, Uprzejmie proszę o przychylne załatwienie powyższej sprawy.

Pełnomocnik Zarządu Głównego PCK
na Oddział Zamojski

[Signature]
/Lewiński Jerzy./

Starostwo Powiatowe
w Zamościu

Data otrzymania 25 lutego 1948

010.0133/47

Data załatwienia

List Polskiego Czerwonego Krzyża w sprawie poszukiwań dzieci przeznaczonych na germanizację (Archiwum Państwowe w Zamościu).

Wspomnienia Marii Rusek z Klementowic.

„2 maja 1943 zostałam zameldowana w Lublinie. Miałam wtedy 2 lata i 8 miesięcy. Od tego czasu pamięć moja zaczęła rejestrować pierwsze obce twarze, kolejne zdarzenia, ochronki, domy dziecka. Najpierw w Lublinie, potem w Kijanach, Bystrzycy i znowu w Lublinie. Wreszcie wzięto mnie na «wychowanie».

Była to ciężka, ponad siły dziecka, służba za nędzny kawałek chleba. Straszne były to lata. Żadnej z nędz ludzkich los mi nie oszczędził: głodu, choroby, bezdomności, poniewierki. Przetrwiałam wojnę, sieroctwo i obóz. Poznałam dłoń ludzką nienawistnie zaciśniętą w kułak i bijącą bez litości. Doznałam okrucieństwa ludzkiego i dobroci zupełnie obcych ludzi.

Żyję. Mam 46 lat. Jestem nauczycielką. Piszę, bo chcę przybliżyć innym i utrwalić gehennę dzieci Zamojszczyzny. Chcę, by walka i męczeństwo naszych rodzin i nasze cierpienia pozostały trwale w narodowej pamięci. Czasami myślę, że dla młodych Polaków nasza wojenna przeszłość, to ogromnie obce i oddalone zdarzenie historyczne. I tylko wydaje się, że wiatr zamojski szumi o naszej tragedii sprzed pół wieku.

W mojej rodzinnej wsi nie ma żadnego znaku pamięci opisanego zdarzenia. Na miejscu śmierci partyzantów szumi latem łan życia. Na miejscu mojej rodzinnej chaty stoi nowoczesny dom obcych ludzi, którym obcy i nieznanym jest mój los”.

Zbrodnie hitlerowskie na wsi Polskiej w latach 1939-1945. Wspomnienia, pamiętniki i relacje w opracowaniu redakcyjnym S. Durleja i J. Gimitruka, Warszawa 2008, s. 318-319.

TRUDNE POWROTY – NIERÓZLICZONE ZBRÓDNI

„Za te wszystkie wydarzenia – dzieci Zamojszczyzny oskarżają Niemców hitlerowskich. Ja jeszcze dodałabym do tego kilka słów, a mianowicie: dzieci Zamojszczyzny oskarżają i ostrzegają dziś tych wszystkich, którzy chcą wojny, dążą do niej”.

Z kilku tysięcy najmłodszych wysiedlonych przeznaczonych na germanizację, większość nie powróciła do kraju. Dorosłe Dzieci Zamojszczyzny przepełnione lękiem, traumą przeżyć wojennych, często nie znajdowały siły na zmierzenie się z przeszłością. Główni organizatorzy Akcji Zamość jak Heinrich Himmler, Fridrich Wilhelm Krüger, Odilo Globocnik po schwytaniu przez aliantów popełnili samobójstwo. Herman Krumej został osądzony dopiero w latach 60. XX w. Wielu spośród bezpośrednich sprawców nie spotkała żadna kara.

Źródło cytatu:

Słowa Marii Wilgi, ofiary wysiedleń.
Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS..., t. II, s. 428.

Źródło zdjęcia:

Dzieci zwolnione z KL Lublin w Szpitalu św. Jana Bożego
(Instytut Pamięci Narodowej).

Archiwalia:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej:

Centrala Przesiedleńcza w Łodzi.

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi. Zdjęcia członków KWP.

Sąd Wojewódzki w Łodzi. Akta prokuratora w sprawie przeciwko Pol/Pohl Eugenia.

Zbiór fotografii.

Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau:

Zbiór fotografii.

Archiwum Państwowe w Lublinie:

Związek Walki Zbrojnej-Armia Krajowa Okręg Lublin.

Archiwum Państwowe w Łodzi:

Urząd rent w Łodzi.

Archiwum Państwowe w Zamościu:

Akta gminy Wysokie, powiat zamojski.

Rada Główna Opiekuńcza Polski Komitet Opiekuńczy w Zamościu.

Starostwo Powiatowe w Zamościu.

Zbiór fotografii.

Muzeum Zamojskie w Zamościu:

Zbiór fotografii.

Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju:

Zbiór fotografii.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Archiwum Fotograficzne Lecha Zielaskowskiego.

Wydawnictwo Prasowe Kraków-Warszawa.

Zbiory rodziny Zamoyskich za pośrednictwem Muzeum Starej Fotografii:

Zbiór fotografii.

Źródła drukowane:

Byliśmy w transportach dzieci z Zamojszczyzny.

Wstęp, wybór i opracowanie Beata Kozaczyńska, Warszawa 2017.

Dziecko w historii. Sytuacja dziecka w odrodzonym państwie polskim, redakcja naukowa, red. E. J. Kryńska, A. Suplicka, Ł. Kalisz, Białystok 2020.

Klukowski Z., *Zamojszczyzna 1918-1943*, t. I, Warszawa 2007.

Kwiatkowski J., *485 dni na Majdanku*, Lublin 1988.

Nie było kiedy płakać. Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny.

Wstęp i opracowanie B. Kozaczyńska, Siedlce 2014.

Jarocki R., *Ostatni Ordynat. Z Janem Zamoyskim spotkanie i rozmowy*, Warszawa 1996.

Polubiec Z., *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka*, t. I, Warszawa 1972.

Przemoc, poniżenie, poniewierka. Wspomnienia z przymusowych robót rolnych 1939-1945. Wybrał, opracował i wstępem opatrzył L. Staszyński, Warszawa 1967.

Siejwa F., *Więzień III pola*, Lublin 1964.

Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej, red. Cz. Madajczyk, t. I-II, Warszawa 1979.

Zbrodnie hitlerowskie na wsi Polskiej w latach 1939-1945.

Wspomnienia, pamiętniki i relacje w opracowaniu redakcyjnym S. Durleja i J. Gimitruka, Warszawa 2008.

Opracowania:

Dzieciństwo i wojna, opr. J. Mazurczyk i K. Zawadowska, Warszawa 1983.

Fajkowski J., *Wieś w ogniu. Eksterminacja wsi polskiej, w okresie okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1972.

Fajkowski J., Religa J., *Zbrodnie hitlerowskie na wsi polskiej 1939-1945*, Warszawa 1981.

Janko A., *Mała zagłada*, Kraków 2015.

Kiełboń J., *Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku 1943*, Lublin 2006.

Kozaczyńska B., *Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945*, Siedlce 2006.

Piekarska M. K., Piekarski M., *Syn dwóch matek*, Warszawa 2016.

Składamy serdeczne podziękowania za udzieloną pomoc

Dyrekcji i pracownikom:

Archiwum Państwowego w Lublinie,

Archiwum Państwowego w Zamościu,

Instytutowi Pamięci Narodowej,

Muzeum Starej Fotografii,

Muzeum Zamojskiego w Zamościu,

Muzeum Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju,

Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau

oraz rodzinie Zamoyskich.

EN DE UA





Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Rzecznik
Praw Dziecka
Mikołaj Pawlak



Mecenas Muzeum Dzieci Polskich
- ofiar totalitaryzmu